
WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XXI (2024), №13
s. 161-173
doi: 10.36121/dszymczak.21.2024.3.161

Damian Szymczak
ORCID: 0000-0001-6113-6030
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Galicyski kanclerz, galicyjski ambasador czy cesarski minister? Minister dla Galicji w systemie politycznym galicyjskiej autonomii i monarchii habsburskiej (1871-1918)

Streszczenie: W historiografii i pamięci historycznej cały czas funkcjonuje pojęcie „galicyjskiej autonomii”. Galicja jednak nigdy nie uzyskała ze strony państwa Habsburgów formalnej autonomii. Niemniej istniały pewne instytucje wyróżniające ten kraj koronny na tle innych. Należała do nich funkcja reprezentanta Galicji w austriackim rządzie, tzw. ministra dla Galicji. Instytucja ta trwała niemal nieprzerwanie od 1871 do 1918 r. Formalnie jednakże był to zwykły minister bez teki, zwyczajowo zwany tylko ministrem dla Galicji. Długoletnie trwanie tej instytucji opierało się zasadniczo na dobrej woli cesarza. Zarazem było to wyrazem silnej pozycji Polaków w monarchii habsburskiej, którzy posiadali swego reprezentanta w każdorazowym austriackim gabinecie.

Słowa kluczowe: Galicja, monarchii habsburska, ministerstwo dla Galicji, galicyjska autonomia.

Galician Chancellor, Galician Ambassador or Imperial Minister? The Minister for Galicia in the political system of the Galician autonomy and the Habsburg Monarchy (1871-1918).

Annotation: The concept of “Galician autonomy” still functions in historiography and historical memory. However, Galicia never obtained formal autonomy from the Habsburg state. Nevertheless, there were some important political institutions that distinguished this crown land from others. To them belonged the function of representative of Galicia in the Austrian government, the so-called Minister for Galicia. This institution lasted almost continuously from 1871 to 1918. Formally, however, he was an ordinary minister without portfolio, customarily only titled as the Minister for Galicia. The long existence of this institution was based essentially on the good will of the emperor. At the same time, it was an expression of the strong position of Poles in the Habsburg Monarchy, who had their representative in each Austrian cabinet.

Keywords: Galicia, the Habsburg Monarchy, ministry for Galicia, Galician autonomy,

W tytule artykułu przywołano aż trzy określenia, które nieformalnie stosowano wobec jednej instytucji. Właściwie, tylko trzech, gdyż współcześnie używano ich więcej, jak choćby: minister rodak, polski minister, galicyjskie ministerstwo czy kanclerstwo dla Galicji. To tylko kilka przykładów. Ponadto należy dodać, że z punktu widzenia austriackiej¹ nomenklatury służbowej nie istniała umieszczona w drugiej części tytułu tekstu nazwa „minister dla Galicji”. Aby jeszcze bardziej uwypuklić nagromadzenie komplikacji z prezentowanym zagadnieniem trzeba podkreślić, że od strony formalno-prawnej nie było czegoś takiego jak „galicyjska autonomia”. Nic przynajmniej na ten temat nie mówiły ani tzw. patent lutowy z 1861 r. ani konstytucja przedlitawska z grudnia 1867 r.² Jednak, jeśli pójdziemy za opinią wybitnego niemieckiego badacza ustrojów państwowych Georga Jellinka, cała Przedlitawia składała się nie z prowincji, lecz krajów, z których każdy otrzymał w lutym 1861 r. odrębny Statut³. Obdarzone Statutami kraje koronne tworzyły w świetle interpretacji Jellinka coś pośredniego między państwem a prowincją. W efekcie każdy z nich wykształcił za pomocą własnego ustawodawstwa (działalność lokalnych sejmów krajowych zorganizowanych według postanowień Statutów Krajowych), na podstawie tradycji historyczno-prawnych oraz miejscowych praktyk politycznych, pewne odrębne cechy. Można je określić mianem autonomiczności. Oczywiście miała ona swoje granice. Cesarz, za radą rządu, odmawiając nadania sankcji danej ustawie Sejmu Krajowego, dysponował narządkiem, aby hamować nadmierne autonomiczne aspiracje swoich prowincji. W ten sposób wiedeńskie centrum dbało, aby nie następowała zbyt daleko idąca decentralizacja wielonarodowościowego państwa.

Praktyki te dotyczyły również Królestwa Galicji i Lodomerii. Kraj posiadał jednak swoje osobliwości. Galicja w przeciwieństwie do większości pozostałych prowincji nie należała do tzw. krajów dziedzicznych Habsburgów⁴ (podobnie zresztą jak Dalmacja, Salzburg czy Bukowina). Była tworem całkowicie sztucznym, zajętym przemocą i wykreowanym przez państwo Habsburgów, którego granice ukształtowały się ostatecznie po Wiośnie Ludów. W Wiedniu należało zatem wymyślić „galicyjską” tożsamość, łączącą te tereny i zamieszkujące je społeczności z resztą państwa i dynastią. Wysiłki te świetnie przedstawił amerykański historyk Larry Wolff⁵. Mimo to, odgrywający w Galicji zasadniczą rolę polski element, przede wszystkim szlachta, nie wyrzekł się poczucia odrębności. Na tym gruncie zrodził się postulat nadania prowincji przez wiedeńskie centrum specjalnego sta-

¹ Mam tu na myśli Przedlitawię, czyli austriacką część dualistycznej monarchii – Austro-Węgier.

² J. Osterkamp, *Vielfalt ordnen. Das föderale Europa der Habsburgermonarchie (Vormärz bis 1918)*, München 2021, s. 248.

³ E. Dubanowicz, *Prawno-państwowe stanowisko Królestwa Galicji i innych krajów przedlitawskich. Szkic prawnopolityczny*, Lwów 1916, s. 120.

⁴ Czyli krajów, zostały wymienione przez Karola VI w Sankcji Pragmatycznej z 1713 r. Była ona istotnym etapem w tworzeniu się jednolitego państwa Habsburgów. W. Brauner, *Die Pragmatische Sanktion als Grundgesetz der Monarchia Austriaca von 1713 bis 1918*, [w:] W. Brauner, *Studien I: Entwicklung des Öffentlichen Rechts*, Frankfurt 1994, s. 85-115.

⁵ L. Wolff, *Idea Galicji, Historia i fantazja w kulturze politycznej Habsburgów*, Kraków 2020.

tusu, określanego często mianem „autonomii” lub „wyodrębnienia”⁶. W 1868 r. poseł Florian Ziemiałkowski na forum Sejmu Krajowego we Lwowie mówił: „Nas nie odziedziczono, z nami nie zawierano paktów, nas wzięto i przyłączono, ale nie wcielono; bo organizm do którego należymy, żyje i my jego życiem żyjemy i żyć mamy prawo, dopokąd się sami tego prawa nie zrzecemy. Oto tytuł prawny naszego samorządu, tytuł, nierównie silniejszy, niż jakiegokolwiek pisane prawa”⁷. Już w końcu XVIII w., polskie elity polityczne usiłowały pozyskać od cesarza Leopolda II konstytucję dla Galicji. W jej zapisach domagano się wprowadzenia instytucji kanclerza dla Galicji. Miał to być urzędnik rezydujący w Wiedniu i reprezentujący tam interesy autonomicznej Galicji⁸.

Zabiegi o nadanie Galicji – z racji jej specyfiki historyczno-prawnej – odrębnej organizacji politycznej, kontynuowano w okresie Wiosny Ludów. Bez trwałych efektów. Wreszcie 26 lutego 1861 r. kraj otrzymał wspomniany Status Krajowy. Niestety, „równobrzmiący niemal” ze statusami pozostały krajów koronnych, jak stwierdzał historyk prawa i konserwatywny polityk Michał Bobrzyński⁹. Polacy w Galicji dokument ocenili surowo. Większość uprawnień legislacyjnych przelano bowiem na centralny parlament w Wiedniu, okrajając kompetencje lokalnych ciał ustawodawczych¹⁰. Nie tego oczekiwano. W mowie wygłoszonej na pierwszej sesji parlamentu wiedeńskiego w 1861 r. rozczarowany treścią aktu Franciszek Smolka, przywołał słynną wypowiedź polityka i publicysty Aleksandra Dunina Borkowskiego: „Na co nam się przyda autonomia z prawem jedynie łatania mostów dziurawych i stawiania domu wariatów?” Do tych słów Smolka dodał od siebie: „Żądamy więcej autonomii, niż jej nam patent z d. 26. lutego dozwala”¹¹. Tymczasem upadek powstania styczniowego spowodował, że reformująca się monarchia stawała się w najbliższej (a nawet dalszej) perspektywie jedynym zaborcą, z którym można było podjąć dialog i uzyskać ustępstwa na gruncie praw narodowych. Wiatry historii zmieniły kierunek. Polacy w nowych okolicznościach musieli szukać kompromisu i sojuszu z państwem Franciszka Józefa. W 1866 r. w konserwatywnym „Przeglądzie Polskim” stwierdzono; chcemy „Austrii potężnej”, ale będzie ona taka, jeśli „kraje swoje połączy węzłem federacyjnym, a każdemu z nich zostawi wolność rządzenia się u siebie, przez krajowców”¹². Walka o sfederalizowanie monarchii stała się celem, który postawili przed sobą Polacy. Znów bez powodzenia.

Po przebudowie państwa w duchu dualistycznym, czego wynikiem było powstanie Austro-Węgier w 1867 r., postulaty Polaków ograniczyły się do uzyskania

⁶ Inne były oczywiście oczekiwania Rusinów/Ukraińców, którzy zaktywizowali się politycznie od 1848 r. Stawiali oni żądanie podziału prowincji na część zachodnią (polską) i wschodnią (ukraińską).

⁷ Ziemiałkowski miał tu na myśli przynależność do narodu polskiego. K. Bartosiewicz, *Dzieje Galicji, jej stan przed wojną i wyodrębnienie*, Kraków 1917, s. 204.

⁸ S. Starzyński, *Projekt galicyjskiej konstytucji 1790/1 (Charta Leopoldina)*, Lwów 1893, s. 7.

⁹ M. Bobrzyński, W. L. Jaworski, J. Milewski, *Z dziejów odrodzenia politycznego Galicji 1859-1873*, Kraków 1905, s. 8.

¹⁰ F. Walter, *Österreichische Verfassungs- und Verwaltungsgeschichte von 1500-1955*, Wien-Köln-Graz 1972, s. 202.

¹¹ *Mowa Smolki*, „Przegląd Powszechny” (1861), Nr 53, s. 1.

¹² S. Tarnowski, *Przegląd polityczny*, „Przegląd Polski”, R. 1, (1866), z. 2, s. 422.

autonomii dla Galicji, choćby już tylko w niewęgierskiej części monarchii¹³. Szczególnie intensywnie zabiegi w tym kierunku przedsięwzięto w drugiej połowie lat 60-tych i na początku lat 70 XIX w. Myślano o samodzielnym stanowisku, jakie otrzymała w 1868 r. Chorwacja w ramach Korony Św. Stefana. Tak zwane kampanie rezolucyjne, czyli zabiegi Sejmu Krajowego Galicyjskiego i polskiej reprezentacji parlamentarnej w Wiedniu o nadanie konstytucyjnej autonomii ostatecznie zakończyły się porażką¹⁴. Różnego rodzaju przyznane koncesje (polonizacja aparatu administracyjnego, sądownictwa, szkolnictwa), bazowały zasadniczo na „postanowieniach cesarskich”, a nie akcie konstytucyjnym¹⁵. Wszelkie instytucje polityczne wprowadzone w Galicji były ponadto lustrzane podobne do tych, jakie funkcjonowały w pozostałych krajach koronnych Przedlitawii¹⁶. Dlatego w 1914 r. lwowski prawnik Edward Dubanowicz stwierdził, że żądania rozszerzenia podstaw samorządu i autonomii nigdy nie zostały w całości urzeczywistnione¹⁷. Znamienne, iż Teofil Merunowicz, galicyjski polityk, działacz samorządowy oraz dziennikarz pisał w 1916 r. nie o autonomii, lecz „urządzeniach autonomicznych”. Autonomia była dla niego po prostu synonimem samorządu¹⁸. Niemniej hasło „autonomii” stało się na lata Świętym Graalem galicyjskiej polityki i umieszczały je na swych sztandarach niemal wszystkie polskie stronnictwa polityczne¹⁹. Nawet jeśli niewiele robiły w kwestii jej pozyskania.

Jednak ze wspomnianych bojów rezolucyjnych Polacy nie wyszli z zupełnie pustymi rękoma. Pewne drobne sukcesy odnotowano, także w późniejszych latach, jak choćby przez wprowadzenie prawa do interpelowania cesarskiego namiestnika przez Sejm Krajowy (od 1901 r.). Najważniejszym osiągnięciem w zabiegach o autonomizację kraju – co podkreślał wspomniany Dubanowicz – było powołanie w kwietniu 1871 r. przez cesarza do gabinetu Karla Hohenwartha konserwatywnego polityka, prezesa Koła Polskiego w wiedeńskiej Radzie Państwa – Kazimierza

¹³ Część polityków jak Franciszek Smolka nie porzucała idei federacyjnej, ale po 1867 r. była ona jeszcze trudniejsza do zrealizowania. Praktyczni politycy, którzy dokonali „trzeźwej oceny polityki austriackiej” nie stawiali na nierealistyczne plany przebudowy monarchii habsburskiej, lecz realizację programu autonomii dla Galicji. A. Dziadzio, *Austria wobec Galicji i Czech w dobie przemian ustrojowych w monarchii habsburskiej (1861-1871)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. I, (1998), z. 1, s. 114.

¹⁴ Na ten temat szczegółowo i wyczerpująco S. Pijaj, *Między polskim patriotyzmem a habsburskim lojalizmem. Polacy wobec przemian ustrojowych monarchii habsburskiej (1866-1871)*, Kraków 2003.

¹⁵ Jak pisał Bobrzyński, bez „wywrotu konstytucji”. M. Bobrzyński, W. L. Jaworski, J. Milewski, dz. cyt., s. 19.

¹⁶ H. Binder, „Galizische Autonomie” – ein streitbarer Begriff und seine Karriere, [w:] *Moravské vyrovnání z roku 1905: možnosti a limity národnostního smíru ve střední Evropě. Sborník příspěvků ze stejnojmenné mezinárodní konference konané ve dnech 10.–11. listopadu 2005 v Brně*, K vydání připravili L. Fasora, J. Hanuš, J. Malíř, Brno 2006, s. 260. Co oczywiście nie znaczyło, że waga polityczna poszczególnych krajów była identyczna. Choćby z racji demografii, co przekładało się na liczbę posłów w Wiedniu, wybijały się pod tym względem Czechy i właśnie Galicja.

¹⁷ E. Dubanowicz, dz. cyt., s. 141.

¹⁸ T. Merunowicz, *Wymiki samorządu w Galicji: z powodu 50-lecia istnienia urzędzeń autonomicznych w Galicji*, Lwów 1916, s. 1.

¹⁹ S. Głabiński, *Wspomnienia polityczne*, wstępem opatrzyli i opracowali T. Sikorski, A. Wątor, współpraca U. Kozłowska, Kraków 2017, s. 79.

Grocholskiego²⁰. Formalnie na ministra bez teki („Ich ernenne Sie zu Meinem Minister” – „mianuję Pana swoim ministrem” – obwieszczał tekst aktu nominacyjnego podpisanego przez Franciszka Józefa.)²¹, według Polaków na ministra dla Galicji. I tej nomenklatury trzymano się z polskiej strony konsekwentnie²².

Zabiegi o stałego przedstawiciela Polaków w wiedeńskim ministerium trwały od wielu lat, a nawet dziesięcioleci. Początkowo mówiono raczej o kanclerzu, czyli reprezentancie o randze wyższej niż minister. Ostatecznie zadowolono się skromniejszą zdobyczą – „precedensem ministra Polaka”²³. Takiemu rozwiązaniu zielone światło dał cesarz, któremu zależało na porozumieniu z Polakami, reprezentującymi w wiedeńskim parlamencie silny element konserwatywny. Grocholski pełnił swoją funkcję jedynie przez 7 miesięcy. Następnie z przyczyn politycznych Koło Polskie przeszło do opozycji wobec kolejnego, liberalnego gabinetu Adolfa Auersperga. Grocholski znalazł się poza rządem i instytucja zniknęła na półtorej roku. Ale nie jej koncepcja. W kwietniu 1873 r. dla teki galicyjskiego ministra we wspomnianym ministerium dał się pozyskać prezydent Lwowa Florian Ziemiałkowski. Od tego momentu instytucja ministra dla Galicji funkcjonowała nieprzerwanie aż do listopada 1918 r.

Sprzyjającą okolicznością dla utrwalenia się zasady obecności Polaka w przedlitawskich gabinetach był na pewno piętnastoletni udział Ziemiałkowskiego w pracach trzech rządów. Wytworzył się w ten sposób pewien zwyczaj i jak stwierdził jeden z austriackich premierów, doszło to „zadomowienia instytucji” w przedlitawskiej rzeczywistości politycznej²⁴. Siła zwyczaju była tym istotniejsza, że minister dla Galicji jako element gabinetu nie miał stałego umocowania prawnego. Cały czas pozostawał formalnie ministrem bez teki nie posiadając własnego resortu (jak resort rolnictwa, handlu, czy oświaty, które były stałymi instytucjami). Widać to doskonale w aktach nominacyjnych. W 1896 r. Edward Rittner otrzymał od Franciszka Józefa powołanie na „mojego ministra”²⁵. Identycznie było w przypadku Filipa Zaleskiego w 1888 r., Władysława Dulęby w 1909 r.²⁶, Dawida Abrahamowicza w 1907 r.²⁷, Zdzisława Morawskiego w 1915 r.²⁸ i innych. Zasada nie zmieniła się również pod berłem nowego (od 1916 r.) cesarza Karola. Tak więc każdorazowe powołanie ministra dla Galicji zależało wyłącznie od dobrej woli ce-

²⁰ E. Dubanowicz, dz. cyt., s. 146-147.

²¹ „Wiener Zeitung” (1871), Nr 100, s. 1; Choć w dokumencie skierowanym przez premiera do cesarza, opis sprawy zatytułowano: Dr. Ritter von Grocholski zum Landesminister von Galizien. Österreichisches Staatsarchiv Allgemeines Verwaltungsarchiv (AVA), Ministerratspresidium I/6 a, Karton 9, Ministerratspresidium 1870-1872. Zatem na „ministra krajowego galicyjskiego”.

²² Dzieje tej instytucji zostały przedstawione w pracy: D. Szymczak, *Galicyjska ambasada w Wiedniu. Dzieje ministerstwa dla Galicji 1871-1918*, Poznań 2013. Na ustalenia zawartych w tej książce bazuje niniejszy artykuł.

²³ L. Dębicki, *Portrety i sylwetki z dziewiętnastego stulecia*, Kraków 1905, s. 389.

²⁴ D. Szymczak, dz. cyt., s. 57.

²⁵ „Wiener Zeitung” (1896), Nr 15, s. 1.

²⁶ „Wiener Zeitung” (1909), Nr 52, s. 1.

²⁷ „Wiener Zeitung” (1907), Nr 270, s. 1.

²⁸ „Wiener Zeitung” (1915), Nr 25, s. 1.

sarza, gdyż pod względem prawa politycznego, nic do go tego nie obligowało. Było wyrazem jego „trwałej opieki” nad Królestwem Galicji i Lodomerii²⁹. Owa „trwałość” była dla Polaków pojęciem kluczowym dla legitymizacji ministerstwa. To, że akt nominacyjny zawsze następował, opierało się w znacznej mierze na kluczowej roli politycznej Polaków w Radzie Państwa. Cesarz potrzebował wsparcia polskiej frakcji parlamentarnej. Ta zaś pragnęła mieć „swojego” człowieka w gabinecie. Tu tkwił sekret trwałości galicyjskiego ministerium.

Brak resortu niósł ze sobą konsekwencje. Urzędników pracujących dla galicyjskiego ministra przydzielano z zasobów innych ministerstw lub urzędów („Zur Dienstleistung zugeteilt” – „przydzieleni do służby”). W ten sposób w przeciągu kolejnych lat wytworzyło się biuro, ale podkreślmy raz jeszcze, nie resort. Najlepiej świadczył o tym brak odrębnego budżetu. Za koszty utrzymania biura płacił premier ze specjalnego funduszu dyspozycyjnego. Była to sytuacja pozornie analogiczna to tej, w jakich znajdowali się powoływani w kolejnych latach tzw. ministrowie rodacy, reprezentujący w przedlitawskim gabinecie Czechów i Niemców³⁰. Jednak w przeciwieństwie do tych instytucji, działalność galicyjskiego ministra regulowała specjalna instrukcja, określająca szczegółowo zakres jego działalności. Takiej nie uzyskali (mimo zabiegów) ani czescy, ani niemieccy ministrowie-rodacy. Dokument zaopatrzony został w podpis cesarza, a więc posiadał solidne umocowanie. Ponadto z instrukcji jasno wynikało, że zakres kompetencji ministra nie ogranicza się do ludności polskiej, ale obejmuje tereny całego kraju koronnego – Galicji. Instrukcja stanowiła, iż przez biurko ministra dla Galicji powinny przejść wszelkie rozporządzenia, projekty, decyzje związane z nominacjami, dotyczącymi tego kraju. Na specjalnych arkuszach urzędowych (dotyczących danej sprawy), musiał zatem widnieć podpis galicyjskiego ministra (*videmat*) jeśli tylko rzecz dotyczyła obszaru Galicji. Zasada nie miała jednak pełnej mocy kontrasygnaty. Gdy w 1915 r. wbrew uświęconej od 1871 r. tradycji premier powołał na stanowisko galicyjskiego namiestnika generała, i to niemieckiej narodowości, minister dla Galicji nie został nawet powiadomiony³¹. Tego typu „przeoczenia” zdarzały się niejednokrotnie. Kończyło się zazwyczaj na werbalnych protestach zainteresowanych. Oprócz zasiadania przy zielonym stoliku obrad przedlitawskiego gabinetu, minister dla Galicji, tak jak jego koleddy miał swoje krzesło w ławie ministerialnej wiedeńskiej Radzie

²⁹ Tak to określił Franciszek Józef w mowie tronowej z kwietnia 1873 r., gdzie zakomunikował o nominacji na ministra Floriana Ziemiałkowskiego. E. Dubanowicz, dz. cyt., s. 146.

³⁰ Byli to tzw. „ministrowie-rodacy”, czy też „ministrowie-krajanie”, reprezentujący jednak daną narodowość, a nie kraj koronny. Ponadto ministrowie ci pojawiali się we wszystkich przedlitawskich gabinetach. O czeskim ministerstwie w: M. Klečáček, *Český ministr ve Vídni - Ve službách císaře, národa a politické strany*, Praha 2017. O instytucji generalnie w: W. Goldinger, *Die Minister ohne Portefeuille*, [w:] *Die Habsburgermonarchie 1848–1918*, B. II, *Verwaltung und Rechtswesen*, Wien 1975, s. 184–189; O niemieckich ministrach-rodakach: *Das deutsche Landsmann-ministerium*, „Prager Tagblatt, R. XXXI, (1907), Nr 323, s. 2-3.

³¹ Ówczesny minister dla Galicji groził wobec tego dymisją, z czego jednak zrezygnował wobec ostrzeżenia premiera, że nie powoła jego następcy. Incydent doskonale to pokazuje kruchość podstaw instytucji, opartej na wpływie politycznym Polaków w monarchii. D. Szymczak, *Zdzisław Morawski – Wielkopolec, który został austriackim ministrem*, „Zapiski Zdzisława Morawskiego z lat 1914–1916” [w:] „Niepodległość”, t. LXVI, (2015), s. 243-244.

Państwa. Znajdowała się ona poniżej stanowiska prezydenta parlamentu, naprzeciwko ław poselskich. Jako minister nie resortowy występował rzadko. Zapytania kierowało z reguły do ministrów kierujących oświatą, skarbem, handlem, itd. Choć bywało, że galicyjski minister przemawiał w zastępstwie któregoś z kolegów.

Przy tak umownym zakotwiczeniu prawnym tej instytucji, o jej skuteczności przesądzały w dużym stopniu osobiste predyspozycje sprawującego ten urząd. Przydawała się nie tylko wiedza i znajomość przepisów. Punktowała również osobista asertywność i autorytet polityczny, nie pozwalające na zdominowanie w gabinecie przez kolegów piastujących znaczniejsze teki resortowe. Zarazem premiowała umiejętność łączenia „natarczywości ze spokojem i godnością” w forsowaniu swego stanowiska³². Przypomnijmy, minister dla Galicji posiadał przecież takie samo prawo głosu na radzie ministerialnej jak jego koledzy i mógł z niego skutecznie korzystać. Dobrym przykładem sprawnego ministra był energiczny i zasadniczy Juliusz Twardowski, który zdecydowanie występował przeciwko próbom deprecjonowania swojego urzędu w okresie I wojny światowej. Solidną pozycję w gabinecie zdobyli Florian Ziemiałkowski, Michał Bobrzyński czy Kazimierz Grocholski.

Od przełomu XIX i XX w. wspomniane biuro ministra dla Galicji zaczęło się rozrastać. W 1909 r. otrzymało nową siedzibę przy ulicy Rennweg 1. Co ciekawe, nie był to budynek rządowy, lecz należący do galicyjskiego Wydziału Krajowego, co symbolicznie wiązało ministerstwo z Galicją. Przed I wojną światową biuro posiadało na etacie 5 urzędników, nie licząc oczywiście ministra³³. Każdemu z nich przydzielono zakres spraw, którymi miał się zajmować. Składu dopełniał woźny oraz dorożkarz. Później doszła pracownica obsługująca maszynę do pisania³⁴. Cały czas domagano się naturalnie powiększenia biura i pomnożenia personelu, o coraz bardziej wyspecjalizowanych urzędników³⁵. Siedziba ministra dla Galicji w Wiedniu stała się celem peregrynacji przedstawicieli różnych galicyjskich instytucji i organizacji lobbujących w swoich sprawach w administracji centralnej. Ocalałe fragmenty archiwum ministerstwa dla Galicji oraz spuścizny niektórych jego urzędników dokumentują jak znaczących rozmiarów był to proceder³⁶. W zespołach tych znajdziemy zarówno prośby od zwykłych mieszkańców kraju (szukanie wsparcia finansowego, prośba o protekcję czy załatwienie posady), jak i przedsiębiorców, polityków, wszelkiego rodzaju działaczy.

Z natury rzeczy szef gabinetu chciał widzieć w ministrze dla Galicji nie tylko urzędnika, ale i posiadać przełożenie na polski świat polityczny, a zwłaszcza polską reprezentację w parlamencie – Koło Polskie. Używał go zatem, jako pośrednika,

³² *Z Wiednia*, „Dodatek do Dziennika Polskiego” R. 58 (1916), Nr 256.

³³ *Zmiany w ministerstwie dla Galicji*, „Czas” R. LXIV (1911), Nr 288 s. 1.

³⁴ Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Akta Juliusza Twardowskiego, nr zesp.104, sygn. 4, k. 109-112.

³⁵ *Kompetencje ministra galicyjskiego*, „Słowo Polskie” R. X (1905), Nr 259, s. 2.

³⁶ Österreichisches Staatsarchiv Allgemeines Verwaltungsarchiv (AVA), Wiedeń, Ministerratspräsidium, I/6 e Landsmannminister - Ministerium für Galizien 1877-1915, Karton 50; Spuścizna Floriana Ziemiałkowskiego w: Centralne Państwowe Historyczne Archiwum Ukrainy we Lwowie (CDIA), Archiwum F. Ziemiałkowskiego, fond 93.

aby utrzymać łączność z polskimi sferami politycznymi i w ten sposób zapewnić rządowi potrzebne wsparcie w parlamencie. Równocześnie, wraz z postępującą demokratyzacją stosunków politycznych w Galicji i monarchii habsburskiej, wykształcił się zwyczaj obecności ministra dla Galicji na obradach Koła Polskiego w Wiedniu. Należy przy tym pamiętać, że polscy politycy żywili zgoła inne oczekiwania wobec ministerialnego gościa, niż delegujący go na narady premier. W każdorazowym ministrze dla Galicji pragnęli oni widzieć zarówno rzecznika galicyjskich interesów w Wiedniu, swojego „męża zaufania” w rządzie, a nawet *de facto* reprezentanta polskiej frakcji parlamentarnej. Stąd już krok do żądania politycznej odpowiedzialności nie przed cesarzem, lecz przed parlamentarzystami. I faktycznie, w ostatniej dekadzie przed wybuchem I wojny światowej oczekiwania te wywindowały się tak wysoko, iż nie tylko realizowano *de facto* postulat jego interpelowania na obradach Koła Polskiego, ale pojawiły się żądania, aby minister był przed polską frakcją odpowiedzialny. Zwłaszcza w sytuacji, kiedy w Kole pojawiły się różne partie polityczne, zabiegające o jak najwyższe urzędy i godności, w tym ministerialne³⁷. Jeśli dany polityk nie uzyskałby w tym gronie votum zaufania, powinien złożyć tękę i zrobić miejsce następcy. Przypadek taki zresztą zdarzył się, gdy z fotela w 1909 r. musiał zrezygnować konserwatysta Dawid Abrahamowicz. Naturalnie bez formalnego zapisu o takiej procedurze. Polityk ten zresztą otwarcie odrzucał zakusy Koła (co ciekawe, będąc wcześniej jego prezesem), twierdząc, że nie jest „ministrem partyjnym”, ale „ministrem dla Galicji, mianowanym najwyższą łaską cesarza”³⁸. W efekcie w tym czasie przyspieszyła rotacja na stanowisku galicyjskiego ministra. Niestety pod przykrywką politycznych żądań Koła Polskiego nierzadko kryły się przerośnięte ambicje i intrygi, chcących „wywrócić” dotychczasowego ministra. Niejednego kusilo pragnienie zakosztowania blichtru w ministerialnym mundurze, a po dymisji korzystania z sówitej emerytury. Stąd na giełdzie kandydatów na galicyjskiego ministra chętnych nigdy nie brakowało, i wyjątkowo można tylko wskazać osoby, które propozycję krzesła w gabinecie odrzuciły³⁹. Za charakterystyczne zjawisko dla okresu kilkunastu lat przed wybuchem I wojny światowej można uznać, że funkcję tę obejmowali nie zawodowi urzędnicy, lecz w większości rasowi politycy jak Dawid Abrahamowicz, Wojciech Dzieduszycki, Władysław Długosz czy Władysław Dulęba.

Gdy mowa o Kole Polskim, to za kluczowe trzeba uznać relacje ministra dla Galicji z prezesami polskiej frakcji w Wiedniu. Wzajemne się informowanie, załatwianie licznych spraw, wywieranie wpływu na poszczególnych ministrów, opierało się na dobrej chemii panującej między tymi osobami. Zwłaszcza, że premier każdorazowego rządu musiał się liczyć z szefem najliczniejszej i najbardziej zdyscyplinowanej grupy poselskiej w wiedeńskiej Radzie Państwa. Doskonale przy-

³⁷ Przemiany następujące w Kole Polskim zanalizowane w: J. Buszko, *Polacy w parlamencie wiedeńskim 1848-1918*, Warszawa 1996.

³⁸ *Minister-rodak przeciw rodakom*, R XVIII „Naprzód”, Nr 57, s. 1.

³⁹ Przykładowo jeden z założycieli stronnictwa Stańczyków Ludwik Wodzicki postawił cele polityczne ponad ambicjami, co było gestem niezłym w polityce. S. Tarnowski, Ludwik Wodzicki. *Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1894, s. 29.

kładem udanej współpracy były choćby relacje ministra Zdzisława Morawskiego z prezesem Leonem Bilińskim. W trudnym okresie I wojny światowej przyniosły one cierpiącemu w wyniku działań wojennych krajowi wiele korzyści. Dlatego Biliński gorąco dziękował ministrowi za „gorliwość patriotyczną, w najważniejszych sprawach ekonomicznych i politycznych”⁴⁰.

Kolejnym symbolicznym spoiwem łączącym ministra dla Galicji z krajem był zwyczaj obejmowania przezeń mandatu do Sejmu Krajowego Galicyjskiego. Tradycyjnie ministrowie pojawiali się przy otwarciu sesji, akcentując w ten sposób swoją łączność z krajem. Jednak aktywnego udziału w obradach nie brali, wnosząc o urlop ze względu na pełniony urząd. Z tego tytułu padały zresztą słowa krytyki o „straconym mandacie”, bowiem żadnego pożytku z takiego posła w pracach sejmowych nie było. Zarazem nawet krótki pobyt we Lwowie stwarzał okazję do spotkań i politycznych narad. Minister po powrocie składał premierowi relację z nastrojów w Sejmie, przekazywał dezyderaty. Do znaczącej rangi urosły ponadto kontakty ministra z Wydziałem Krajowym, czyli organem wykonawczym Sejmu Krajowego. Wydział odpowiadał między innymi za przygotowywanie pod względem prawnym projektów ustaw sejmowych. Konsultacja, czasami poufna, któregoś z członków Wydziału z galicyjskim ministrem pozwalała na rozpoznanie stosunku premiera czy też szefów poszczególnych resortów, co do danego projektu. Z Wydziału nadsyłało również do galicyjskiego ministerstwa memoriały, prośby, postulaty dotyczące Galicji⁴¹.

Pewnego rodzaju rytuałem pod koniec XIX w. stały się również tzw. „podróże inspekcyjne” galicyjskich ministrów po kraju. Demonstrowano w ten sposób osobiste zainteresowanie krajem, jego problemami, chęć kontaktu z jego mieszkańcami. Wyjście ministrów z biur było również symptomem demokratyzowania się stosunków społecznych. Znaczenie takiej wyprawy służyło może bardziej budowaniu popularności rządzących, niż merytorycznej ocenie różnorodnych problemów. Zwłaszcza w sytuacji, kiedy galicyjscy ministrowie piastowali z reguły także mandaty do wiedeńskiego parlamentu i pragnęli pokazać się przez wyborcami.

Wreszcie niezwykle istotną rolę w sprawowaniu tego urzędu odgrywały nieformalne kontakty i kanały komunikacyjne, na co zwrócono już uwagę przy okazji Wydziału Krajowego. Niejeden z galicyjskich problemów starano się rozwiązać za pomocą osobistych relacji. Przykładowo Florian Ziemiałkowski utrzymywał doskonałe stosunki z namiestnikiem Alfredem Potockim a później jego następcą Filipem Zaleskim. Namiestnik Michał Bobrzyński mógł liczyć na wsparcie dla swych działań u ministra Władysława Duleby⁴². Politycy ci konsultowali swoje posunięcia, wymieniali się spostrzeżeniami i wiadomościami. Zatem często to w prywatnej, a nie oficjalnej, urzędowej korespondencji zapadały różne uzgodnienia. Dla-

⁴⁰ List L. Bilińskiego do Z. Morawskiego z 28 VIII 1916, Archiwum Zdzisława Morawskiego, gdzie zdeponowana jest korespondencja między Zdzisławem Morawskim a Leonem Bilińskim znajduje się w prywatnych zbiorach profesora Macieja Mycielskiego w Warszawie. Dzięki uprzejmości Profesora Mycielskiego, uzyskałem dostęp do tych cennych materiałów.

⁴¹ *Memorjał do p. ministra Zaleskiego*, „Dziennik Polski” R. XXI (1888), Nr 347 s. 1.

⁴² W. Rudziński, *Władysław Duleba minister dla Galicji*, Poznań 1998.

tego aby zdobyć informacje o aktywności galicyjskiego ministra, jego wpływie na świat galicyjskiej polityki, działających tam instytucji politycznych, konieczne jest zagłębienie się w zawartość prywatnych spuścizn archiwalnych polityków, którzy w taki czy inny sposób otarli się o ministerstwo dla Galicji.

Kolejną kwestią osobistą były relacje z ministrów dla Galicji z ich polskimi kolegami w gabinecie. Niejednokrotnie w przedlitawskim rządzie zasiadała dwójka Polaków, a czasami nawet więcej⁴³. Teoretycznie kontakty te powinny bazować na współpracy, wzajemnemu wsparciu, koordynacji działań, wszystkiemu, co mogło służyć dobru „kraju”. Okazuje się, że w rzeczywistości zasada ta nie zawsze funkcjonowała. Czasami rodacy byli wręcz do siebie wrogo nastawieni. Znamionym był konflikt ministra finansów Juliana Dunajewskiego z ministrem dla Galicji Florianem Ziemiałkowskim⁴⁴, czy również szefa finansów Witolda Korytowskiego z ministrem dla Galicji Dawidem Abrahamowiczem. Ambicje, wzajemne awersje, trudne charakterystyki dominowały w wielu wypadkach nad poczuciem wspólnej sprawy.

Wróćmy do poruszonej w tytule referatu kwestii nazewnictwa instytucji ministra dla Galicji. Przywołane różnorodne określenia tego specyficznego ministra bez portfela wyrażały niewątpliwie albo aspiracje kierujących tym urzędem lub też oczekiwania polskiej opinii publicznej w Galicji. W obcych językach także stosunek do niej przedstawiciele innych narodowości zamieszkujących Galicję i Przedlitawię. Najdalej idącym był bez wątpienia termin „kanclerstwa”, a więc funkcji wyrastającej ponad zwykłą rolę ministra. Tego typu określenie pojawiała się najczęściej w okresie starań o wyodrębnienie Galicji zwanych „kampaniami rezolucyjnymi”. Później, kiedy minister na stałe zakotwiczył się w rządzie wiedeńskim zwyczajowo nazywano go „ministrem dla Galicji”. Konsekwentnie stosowane przez Polaków określenie przyjęło się na tyle, iż nazwa ta pojawiła się w dokumentach wychodzących z biura galicyjskiego ministra. I to na tyle często, że premier Karl Stürgkh usiłował w 1914 r. ukrócić ten proceder, kategorycznie zakazując stosowania tej nomenklatury, ponieważ takiego ministra nie było. Inną pozycję przyjęła prasa niemiecka w Austrii, sięgając często po zwrot „polski minister rodak”. W ten sposób po pierwsze sprowadzono tę instytucję do poziomu niemieckiego ministra rodaka, po drugie wskazywano, że Polacy nie posiadają monopolu na władzę w Galicji. Galicyjski minister reprezentuje więc tak naprawdę tamtejszych Polaków, a nie wszystkie narodowości zamieszkujące ten kraj koronny. Jeszcze ostrzejsza krytyka pod tym kątem wychodziła ze strony ukraińskiej. Dla polityków ukraińskich ministerstwo dla Galicji było po prostu ministerstwem dla Polaków, narzędziem dyskryminacji ich narodu i jego potrzeb⁴⁵. U Czechów natomiast posługiwano się choćby nazwą „minister dla spraw galicyjskich”⁴⁶. Co natomiast z ambasadą? Otóż

⁴³ Na ten temat: W. Łazuga, *Kalkulować. Polacy na szczytach c.k. monarchii*, Poznań 2013.

⁴⁴ Z. Fras, *Florian Ziemiałkowski: (1817-1900): biografia polityczna*, Wrocław 1991, s. 183.

⁴⁵ Ukraińcy słusznie zwracali uwagę, że jeśli miałby to być faktycznie minister dla Galicji, to także oni powinni posiadać wpływ na obsadę tego stanowiska. *Das Ministerium für Galizien*, „Ukrainische Rundschau”, R. IX, (1911) 1, s. 11-13.

⁴⁶ *Český „konzul“ ve Vídni, II. Politická korespondence c. k. ministra krajana Antonína Rezka s mladočeskými politiky Václavem Škardou a Karlem Kramářem*, red. M. Klečáček, Praha 2017, s. 79.

zwrot ten zaczął się pojawiać pod koniec XIX w., gdy nastąpiło powiększenie obsady ministerstwa, w efekcie zaczęło ono przyjmować coraz więcej interesantów przybywających z Galicji⁴⁷. Określenie to na dobre skleiło się z ministerstwem po wybuchu I wojny światowej. Tłumy Galicjan uciekające przed rosyjską inwazją i trafiające na niegościnnie wiedeński bruk, właśnie ku siedzibie galicyjskiego ministerstwa kierowały swe pierwsze kroki. Tu otrzymywano doraźne wsparcie, porady, zaświadczenia, informacje. Niczym w ambasadzie.

Niniejszy artykuł nie mógł z racji ograniczonej objętości dotknąć wszystkich niuansów związanych z funkcjonowaniem ministerstwa dla Galicji. Omawiana w nim instytucja przeszła przez niemal 50 lat swego istnienia znaczącą ewolucję. Od pojedynczego ministra, z dodanym mu do pomocy sekretarzem, do mini-resortu. Stała się też trwałym elementem krajobrazu politycznego Przedlitawii i Galicji, świadczącym o jej wyjątkowym położeniu tej prowincji w szeregu krajów koronnych. Paradoksalnie, ponieważ nie była to tzw. instytucja krajowa związana z galicyjskim samorządem, lecz element centralnego rządu wiedeńskiego. Stąd wynikał też podstawowy problem dotyczący obejmujących tę posadę, który trafnie zdiagnozował „Dziennik Poznański”: „Stanowisko ministra dla Galicji jest bardzo trudne, bo nie zawsze obowiązki wobec państwa idą w parze z obowiązkami wobec własnego społeczeństwa”⁴⁸. A także – dodajmy – Galicji. Ministrowe znajdowali się zatem w położeniu schizofrenicznym, rozdarci pomiędzy lojalnością wobec cesarza i kraju, a de facto Polaków w Galicji. Stąd wielokrotnie narażeni byli na krytykę opinii publicznej, tradycyjnie niezadowolonej, zarzucającej im niedopilnowanie tej czy innej sprawy lub nadmierne trzymanie się optyki rządowej, a więc nielojalność wobec kraju. W przeciwieństwie do wspomnianych wcześniej instytucji ministrów-rodaków, które to pojawiały się i znikaly, minister dla Galicji jednak trwał. I to nawet, jeśli... nie było ministra. Tak okoliczność powstała po dymisji Michała Bobrzyńskiego w 1917 r., którego zastąpił Juliusz Twardowski. Nie otrzymał on jednak nominacji na ministra, lecz akt cesarski mówił o objęciu „agendy sprawowanej przez dra Bobrzyńskiego”⁴⁹. Twardowskiego powołano na ministra dla Galicji kilka tygodni później. Choć pamiętajmy, formalnie osoba sprawująca ten urząd pozostawała cesarskim ministrem bez portfela, bowiem oficjalnie w monarchii habsburskiej nie było instytucji pod nazwą minister dla Galicji⁵⁰. W skomplikowanej rzeczywistości politycznej państwa Habsburgów odgrywała ona jednak znaczącą, choć nie pierwszoplanową rolę. Zarówno jako „ambasador”, „mąż zaufania” Koła Polskiego, „rodak” w każdorazowym przedlitawskim gabinecie.

⁴⁷ Co ciekawe, Czesi swojego ministra-rodaka określali mianem „konsula”. *Český „Konzul“ ve Vídní. Politická korespondence c. k. ministra krajana Antonína Rezka s mladočeským předákem. Bedřichem Pacákem*, red. M. Klečáček, Praha 2015.

⁴⁸ *Z Wiednia*, „Dodatek do Dziennika Polskiego” R. 58 (1916), Nr 256.

⁴⁹ Nie był to jedyny taki przypadek. D. Szymczak, cyt. dz., s. 315.

⁵⁰ Koncepcja powołania takiego już urzędu narodziła się wraz z projektem wyodrębnienia Galicji na podstawie aktu cesarskiego z 4 XI 1916 r. Nigdy nie wszedł on w życie. L. Biliński, *Wspomnienia i dokumenty*, t. II, Warszawa 1924, s. 426.

REFERENCES-BIBLIOGRAFIA

Archival sources:

- Archiwum Akt Nowych, Akta Juliusza Twardowskiego, nr zesp. 104, sygn. 4,
 Österreichisches Staatsarchiv, Allgemeines Verwaltungsarchiv (AVA):
 - Ministerratspresidium I/6 a, Karton 9, Ministerratspresidium 1870–1872.
 - Ministerratspräsidium, I/6 e Landsmannminister – Ministerium für Galizien 1877–1915, Karton 50
 Centralne Państwowe Historyczne Archiwum Ukrainy we Lwowie (CDIA):
 - Archiwum F. Ziemiałkowskiego, Fond 93.
 - Archiwum Zdzisława Morawskiego, w prywatnych zbiorach profesora Macieja Mycielskiego w Warszawie.

Narrative sources:

- Biliński L., *Wspomnienia i dokumenty*, t. II, Warszawa 1924.
 Český „Konzul“ ve Vídni. Politická korespondence c. k. ministra krajana Antonína Rezka s mladočeským předákem. Bedřichem Pacákem, red. M. Klečacký, Praha 2015.
 Český „konzul“ ve Vídni, II. Politická korespondence c. k. ministra krajana Antonína Rezka s mladočeskými politiky Václavem Škardou a Karlem Kramářem, red. M. Klečacký, Praha 2017.
 Głąbiński S., *Wspomnienia polityczne*, wstępem opatrzyli i opracowali T. Sikorski, A. Wątor, współpraca U. Kozłowska, Kraków 2017.
 Szymczak D., *Zdzisław Morawski – Wielkopolanin, który został austriackim ministrem*, *Zapiski Zdzisława Morawskiego z lat 1914–1916*. [w:] „Niepodległość”, t. LXVI, (2015), s. 225–277.
 Tarnowski S., *Łudwik Wodzicki. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1894.
 Press
 „Czas” R. LXIV (1911), Nr 288.
 „Dziennik Polski” R. XXI (1888), Nr 347.
 „Dodatek do Dziennika Polskiego” R. 58 (1916), Nr 256.
 „Naprzód”, R. XVIII (1907), Nr 57.
 „Prager Tagblatt”, R. XXXI, (1907), Nr 323.
 „Przegląd Polski”, z. 2, R. I, (1866), s. 416–429.
 „Przegląd Powszechny”, (1861), Nr 53.
 „Słowo Polskie” R. X (1905), Nr 259.
 „Ukrainische Rundschau”, R. IX, (1911) 1, s. 11–15.
 „Wiener Zeitung”, (1871), Nr 100.
 „Wiener Zeitung” (1896), Nr 15.
 „Wiener Zeitung” (1909), Nr 52.
 „Wiener Zeitung” (1907), Nr 270.
 „Wiener Zeitung” (1915), Nr 25.

Studies:

- Bartosiewicz K., *Dzieje Galicji, jej stan przed wojną i wyodrębnienie*, Kraków 1917.
 Binder H., „Galizische Autonomie” – ein streifbarer Begriff und seine Karriere, [w:] *Moravské vyrovnání z roku 1905: možnosti a limity národnostního smíru ve střední Evropě. Sborník příspěvků ze stejnojmenné mezinárodní konference konané ve dnech 10.–11. listopadu 2005 v Brně*, K vydání připravili, L. Fasora, J. Hanuš, J. Malif, Brno 2006,
 Bobrzyński M., Jaworski W. L., Milewski J., *Z dziejów odrodzenia politycznego Galicji 1859–1873*, Kraków 1905.

- Brauneder W., *Die Pragmatische Sanktion als Grundgesetz der Monarchia Austriaca von 1713 bis 1918*, [w:] W. Brauneder: *Studien I: Entwicklung des Öffentlichen Rechts*, Frankfurt 1994.
- Buszko J., *Polacy w parlamencie wiedeńskim 1848-1918*, Warszawa 1996.
- Dębicki L., *Portrety i sylwetki z dziewiętnastego stulecia*, Kraków 1905.
- Dubanowicz E., *Prawno-państwowe stanowisko Królestwa Galicji i innych krajów przedlitawskich. Szkic prawno-polityczny*, Lwów 1916.
- Dziadzio A., *Austria wobec Galicji i Czech w dobie przemian ustrojowych w monarchii habsburskiej (1861-1871)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. I, (1998) z. 1, s. 83-115.
- Fras Z., *Florian Ziemiałkowski: (1817-1900): biografia polityczna*, Wrocław 1991.
- Goldinger W., *Die Minister ohne Portefuille*, [w:] *Die Habsburgermonarchie 1848-1918*, B. II, *Verwaltung und Rechtswesen*, Wien 1975.
- Łazuga W., *Kalkulować. Polacy na szczytach c.k. monarchii*, Poznań 2013.
- Klečacký M., *Český ministr ve Vídni - Ve službách císaře, národa a politické strany*, Praha 2017.
- Merunowicz T., *Wyniki samorządu w Galicji: z powodu 50-lecia istnienia urzędzeń autonomicznych w Galicji*, Lwów 1916.
- Pijaj S., *Między polskim patriotyzmem a habsburskim lojalizmem. Polacy wobec przemian ustrojowych monarchii habsburskiej (1866-1871)*, Kraków 2003.
- Rudziński W., *Władysław Dulęba minister dla Galicji*, Poznań 1998.
- Osterkamp J., *Vielfalt ordnen. Das föderale Europa der Habsburgermonarchie (Vormärz bis 1918)*, München 2021.
- Starzyński S., *Projekt galicyjskiej konstytucji 1790/1 (Charta Leopoldina)*, Lwów 1893.
- Szymczak D., *Galicyjska ambasada w Wiedniu. Dzieje ministerstwa dla Galicji 1871-1918*, Poznań 2013.
- Walter F., *Österreichische Verfassungs- und Verwaltungsgeschichte von 1500-1955*, Wien-Köln-Graz 1972.
- Wolff L., *Idea Galicji, Historia i fantazja w kulturze politycznej Habsburgów*, Kraków 2020.



